



*z terażniejszości ku przyszłości
z wolna podążam... a nawet przyspieszam
z głębokim odczuciem Boga
- w myślach i w sercu... nadążam*

Ks. Dariusz Skowron SDB

Curriculum vitae

księdza Zbigniewa Malinowskiego SDB

Człowiek, który od Boga otrzymał dar tworzenia otaczającego go świata. Osoba, która poprzez swój charakter, pracę i dzieła, łączyła to, co klasyczne i sprawdzone, z tym, co nowoczesne i nieodkryte.

Zbigniew Józef Malinowski – Syn Piotra i Rozalii z Podlaskich, urodzony 21 czerwca 1935 roku w Radzyminie k. Warszawy. Lata dziecięce, aż do ukończenia szkoły podstawowej, jak wspomina „były obszarowo, terytorialnie małe. Od czasu do czasu odwiedzaliśmy bliskich (rodzinę) mieszkającą w Warszawie. Nawet poza miasto nie sięgaliśmy w swych marzeniach dziecięcych. Do rzadkości należały wyjazdy dalsze. Wszystko ograniczało się do obowiązków szkolnych, kościoła, do którego uczęszczałem codziennie, niekiedy dwa razy; byłem, bowiem ministrantem – służenie do Mszy Świętej było przywilejem, zaszczytem i obowiązkiem. „Kościół i służba liturgiczna warunkowały moje postawy, zachowania; to mnie mobilizowało do dobrego”.

Rodzina Malinowskich należała do bardzo wierzących i praktykujących rodzin. Odznaczała się ogromną życzliwością, szacunkiem i pomocą wobec innych osób, wychowując w tym samym duchu swoje dzieci, a szczególnie do poszanowania drugiego człowieka. ks. Malinowski wspomina wysiłki wychowawcze szczególnie swojej mamy: „wysiłki rodziców były znaczące, zwłaszcza pod względem wychowania. Karnością zajmowała się mama; zawsze energiczna, wymagająca, karcąca.

Po II wojnie światowej ks. Zbigniew wstępuje do harcerstwa, chcąc tym samym czynnie uczestniczyć w rodzącym się w jego sercu patriotycznym wartościom: Bóg – Honor – Ojczyzna. W tym samym czasie uczęszcza do szkoły podstawowej, gdzie jak wspomina „nie należał do zdolnych i dobrze uczących się uczniów, a zaniedbania w tej dziedzinie szły za nim długo”.

Odkąd tylko sięgał pamięcią w domu, a także w późniejszym osobistym życiu, zawsze towarzyszyła mu muzyka. Kochał śpiewać, nucić, gwizdać. Zamiłowania muzyczne zrodziły się u niego m. in. w kościele, gdzie słuchał „gry i śpiewu starego zasłużonego organisty, wyobrażając sobie możliwość zagrania na instrumencie.

Podniosło wspominał ks. Zbigniew sakrament bierzmowania, przyjął go 12 maja 1947 r. z rąk ks. kardynała Augusta Hlonda. Po latach uzmysłowił sobie, że kardynałem, dziś Sługą Bożym był salezjanin brat ks. Antoniego Chlondowskiego, muzyka i kompozytor.

Z końcem podstawowej edukacji w Radzyminie, mając lat 14 ks. Malinowski postanawia pójść drogą powołania kapłańskiego. Po dłuższych poszukiwaniach Niższego Seminarium, znajduje się w Sokołowie Podlaskim u Salezjanów.

Okres Niższego Seminarium to lata 1949 – 1952. Czas ten wspominał następująco: „W Sokołowie po raz pierwszy zetknąłem się z chórem, orkiestrą dętą, przedstawieniami teatralnymi, piłką nożną i radosną rekreacją w stylu salezjańskim. To mi odpowiadało w całej pełni. Pragnąłem tam zostać”.

Po ukończeniu Niższego Seminarium w roku 1952 rozpoczyna Nowicjat w Czerwińsku nad Wisłą. Wspominał, że nowicjat był dla niego nową szkołą jego „podstawowego – początkującego człowieczeństwa”. Formacja w rocznym nowicjacie przebiegała pod kierunkiem wytrawnego mistrza nowicjatu – ks. Hieronima Piksy. Oprócz zgłębiania duchowych wartości ks. Zbigniew w dalszym ciągu marzy o muzyce.

Można powiedzieć, że jego marzenie się spełniły, mówił: „W Nowicjacie rozpocząłem naukę gry na fortepianie pod kierunkiem wymagającego salezjanina, ks. Idziego Ogiermana Mańskiego”. Ks. Mański zapalał nowicjuszy do muzyki, udzielał pierwszych lekcji.

Okres Nowicjatu wspomina bardzo dobrze. Zwieńczeniem rocznej próby, było złożenie pierwszej czasowej profesji zakonnej, którą złożył na trzy lata w dniu 2 sierpnia 1953 roku na ręce ks. inspektora Stanisława Rokity. Z żalem opuścił nowicjat idąc do Kutna – Woźniakowa na studia filozoficzne.

Po dwóch latach studiów filozoficznych przychodzi czas na trzechletnią praktykę wychowawczo – duszpasterską.

Pierwsze dwa lata asystencji (1955 – 1957) odbywa w Słupsku, w Kościele św. Rodziny. Wspominał tak: „Po II wojnie światowej rzadko gdzie były czynne organy. Ja grałem na fisharmonii killkugłosowej, przyjemnej do słuchania. Grywałem utwory religijne, preludia, a czasem ukradkiem w drodze wyjątku były utwory muzyki klasycznej, fortepianowej. Za te utwory wynagradzała mnie życzliwie nauczycielka od czasu do czasu dając mi kilka złotych. Byłem usatysfakcjonowany, że komuś moje granie się podobało. Trzeci rok asystencji przypadł w Czaplunku koło Szczecinka, u ks. dziekana Bernarda Zawady. Rok ten upłynął również na pełnieniu posługi organisty, lecz w mniejszym stopniu.

Po zakończonym okresie asystencji, przełożeni kierują ks. Malinowskiego na studia teologiczne do Wyższego Seminarium Duchownego w Łądzie nad Wartą. Był to sierpień 1958 roku. Był to dla niego czas dokonywania jasnego i zdecydowanego wyboru życia zakonnego i kapłańskiego.

Podczas studiów teologicznych – wcześniej na filozofii i w nowicjacie – w dalszym ciągu bardzo ważne miejsce zajmuje muzyka. Ks. Zbigniew wspomina przede wszystkim ks. Idziego Ogiermana Mańskiego, a w późniejszych latach ks. Stanisława Ormińskiego, ks. Jacka Kochańskiego.

Uwieńczeniem ostatniego etapu czteroletnich studiów było przygotowanie do święceń kapłańskich, które przyjmuje z rąk ks. bp Antoniego Pawłowskiego biskupa włocławskiego, 3 czerwca 1962 w Łądzie nad Wartą wraz z 25-cioma współbraćmi.

Po święceniach kapłańskich przeznaczony zostaje do pracy w Łodzi, w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, gdzie oprócz zadań duszpasterskich pełnił obowiązki organisty, prowadził chór mieszany oraz katechezę. Podczas tego pobytu w Łodzi pobierałem prywatne lekcje gry na organach w Akademii Muzycznej u profesora Kucharskiego”.

Trzeci rok kapłaństwa to Płock, „Stanisławówka” Wówczas proboszczem był ks. Marian Adamski. W podobnym charakterze jak w Łodzi.

Ten rok był dla niego również rokiem przygotowującym do studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Instytucie Muzykologii Kościelnej. A ogromną szansą miał być wyjazd do Rzymu na studia muzyczne. Niestety z powodu odmowy otrzymania paszportu wyjazd był niemożliwy.

Studia muzyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim to lata 1965 – 1970. Cały czas myślał o kompozycji i własnej twórczości. Nie chodziło o jakieś wielkie formy, bo jak twierdził: „na salezjańskie warunki i możliwości były by to utwory pisane do szuflady i nikt by tych utworów nie wykonywał”. Studia kończy w 1970 roku uzyskując licencjat z teologii i magisterium z muzykologii kościelnej.

Po ukończeniu studiów w 1970 przez najbliższe osiemnaście lat do roku 1984 ks. Malinowski był związany z Czerwińskiem nad Wisłą. Do jego obowiązków należało m. in. prowadzenie zajęć muzycznych dla kleryków. Od 1978 zostaje przełożonym domu zakonnego w Czerwińsku oraz proboszczem parafii.

Podczas pobytu w Czerwińsku ks. Malinowski przez dwa lata dojeżdżał raz w tygodniu do Włocławka, do Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie zlecono mu zajęcia z muzyki oraz naukę gry na fortepianie. Dwa razy w tygodniu we Włocławku na prośbę ks. bpa Jana Zaręby prowadził dwa chóry katedralne: chór męski i chór żeński

Bezpośredni okres po skończeniu studiów muzycznych obok pracy duszpasterskiej, wykładów oraz pełnionych funkcji był dla ks. Malinowskiego również czasem jeszcze większego rozmiłowania się w muzyce i ciągłego dokształcania. Jego staraniem ukazały się: zbiór „Motety na Boże Ciało” i zbiór „Pieśni Maryjne jedno i wielogłosowe z towarzyszeniem organowym” , znany też jako śpiewnik „Maria”.

W trakcie przygotowywania zbioru „Maryja” powstało kilkanaście nowych pieśni o tematyce maryjnej, które były skomponowane do tekstów ks. Stanisława Szmidta. Ks. Malinowski twierdzi, że były to jedne z najwartościowszych tekstów, - „nie banalne, lecz o głębokich treściach”.

Wśród tych kilkunastu pieśni znalazła się także pieśń „Uczyńcie, co wam mówi Syn”, która w krótkim czasie stała się bardzo popularną.

9 października 1990 r. ks. General Idzi Viganò, dotychczasowego wikariusza inspektorialnego ks. Zbigniewa Malinowskiego mianuje inspektorem Prowincji św. Stanisława Kostki, liczącej wówczas 370 współbraci.

Jako inspektor kontynuuje działalność swojego poprzednika ks. Zdzisława Wedera. Kładzie szczególną uwagę na duszpasterstwo powołaniowe, rozszerzenie i ożywienie działalności inspektorii. Kładzie nacisk na prace w sektorze duszpasterstwa parafialnego i misyjnego w Afryce oraz na wschodzie w ZSRR.

Podczas swojej kadencji szczególnie zabiegał o troskę nad powołaniami. Pomimo, iż jego lata inspektorowania obfitowały w powołania, to jednak za każdym razem w licznych okólnikach, konferencjach i spotkaniach zachęcał współbraci do indywidualnej oraz wspólnotowej modlitwy o powołania. Zachęcał współbraci aby organizowali dni skupienia, rekolekcje powołaniowe a przede wszystkim gorliwie formowali powołania młodych współbraci będących niedługo w Zgromadzeniu.

Obejmując troską działalność duszpastersko – parafialną oraz młodzieżową w 1991 otwiera w Łodzi Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące im. św. Jana Bosko, którego pierwszym dyrektorem zostaje ks. Antoni Gabrel, staraniem jego w 1993 r. w Ostródzie – Wąldowie erygowano parafię pod wezwaniem św. Jana Bosko, której proboszczem został ks. Stanisław Szestowicki.

W tym samym roku ordynariusz łowicki ks. bp. Alojzy Orszulik przekazał salezjanom w Żyrardowie 13-tysięczną parafię pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego.

W roku 1993 na prośbę władz miasta Sokołowa Podlaskiego, salezjanie z dniem 1 września otworzyli Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza, którego pierwszym dyrektorem został ks. Stanisław Bogdański.

Tego samego roku, aby ułatwić studiowanie alumnom z Inspektorii Stanisława Kostki oraz Inspektorii św. Wojciecha, którzy dotąd studiowali we wspólnym Instytucie Filozoficznym w Woźniakowie, ks. Malinowski przeniósł tenże Instytut do nowo wybudowanego seminarium w Łodzi przy ul. Wodnej 36. Dyrektorem tej wspólnoty został ks. Stanisław Koronkiewicz.

6 kwietnia 1993 r w Warszawie przy ul. Wiślanej 6, w odzyskanym budynku erygowano Salezjański Dom Zakonny pod wezwaniem św. Rodziny, w którym 1 września 1993 r otworzono Bursę dla młodzieży męskiej.

Na prośbę prezydenta miasta Mińska Mazowieckiego, za zezwoleniem ks. bpa Romaniuka, salezianie 3 czerwca 1994 r. otworzyli w ofiarowanych przez miasto zabudowaniach dom zakonny pod wezwaniem bł. ks. Augusta Czartoryskiego, a w niedługim czasie Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące.

W tym samym roku 28 czerwca w Lublinie erygowano nową placówkę pod wezwaniem bł. ks. Filipa Rinaldiego. Ponadto 1 stycznia 1995 za zgodą ks. bpa Władysława Ziółka, ordynariusza łódzkiego erygowano dom zakonny, gdzie utworzono Salezjańską Policealną Szkołę Biznesu i Administracji im. ks. Bosko. Tego samego też roku powołano do istnienia Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące w Ostródzie.

Otwarcie w tak krótkim czasie kilku szkół oraz ośrodków dydaktyczno-wychowawczych, dawało ogromne perspektywy na piękną pracę na rzecz wychowania. W wielu wypadkach upór i konsekwentne działanie ks. inspektora Zbigniewa Malinowskiego pobudzało współpracowników, a także osoby świeckie do jeszcze pełniejszego zaangażowania w dziedzinę wychowania. Z wielką chęcią wysyłał chętnych współpracowników na studia specjalistyczne, podyplomowe, wszelakie kursy, które miały na celu udoskonalenie umiejętności wychowawczych, potrzebnych w poszczególnych dziedzinach Salezjańskich.

Zaangażowanie i praca współpracowników pozwoliły kontynuować budowę kościoła w Elku. Na ukończeniu były już prace w wybudowanym kościele w Suwałkach. W Żyrardowie powiększono kaplicę. W Sokołowie Podlaskim rozpoczęto budowę nowej szkoły. W Ostródzie na własność przekazano Zgromadzeniu Salezjańskiemu Ośrodek Młodzieżowy „Kaczory”. Gmina Lutomiersk przekazała na własność Ośrodek Wypoczynkowy, liczący ok. 7 hektarów powierzchni.

Ks. Malinowski z wielkim zaangażowaniem dbał o sprawy misyjne. Od początku swojego urzędowania jako przełożony Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Zambii zabiegał o rozwój działalności misyjnej w powierzony mu Misyjnej Delegaturze.

4 czerwca 1991 r. Przełożony Generalny ks. Idzi Viganò dokonał erygowania domu zakonnego dla Ośrodka Misyjnego w Warszawie. Pierwszym jego dyrektorem został ks. Bronisław Kant.

Obok działalności misyjnej w Zambii polskie inspektorie prowadziły i koordynowały działalność misyjną po II wojnie światowej w ZSRR, oraz na terenach po jego rozpadzie. W porozumieniu z ówczesnymi władzami w Moskwie Przełożony Generalny I. Viganò erygował 11 lutego 1992 pierwszy dom salezjański w Moskwie.

W 1996 roku kończąc kadencję prowincjała, ks. Malinowski przygotował się do przekazania inspektorii kolejnemu przełożonemu, ks. Józefowi Strusiowi, który poprowadził rozwijającą się prowincję w drugie stulecie działalności salezjanów w Polsce.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Inspektorialnej, przed ustąpieniem z urzędu ks. Zbigniewa, członkowie rady wyrazili zgodę, aby powołał on do istnienia w Lutomiersku – muzyczne marzenie - organistowską szkołę muzyczną, która będzie kontynuacją muzycznych organistowskich tradycji z Przemyśla.

Ks. Malinowski od powstania szkoły, a więc od 1996 roku do 2018 roku był jej dyrektorem, pielęgnując tradycje muzyczne Kościoła oraz Zgromadzenia Salezjańskiego. Praktycznie do końca swojego życia był płodnym artystą, poetą, kompozytorem.

Pozostawił 368 kompozycji własnych, 98 opracowań a capella oraz wokально-instrumentalnych. Jego pisarską twórczość można zauważyć w różnych zawodowych aktywnościach: artykułach historycznych, muzycznych, muzykologicznych, a także pedagogiczno-wychowawczych, które znajdują się m. in w ponad 12 publikacjach naukowych oraz popularno-naukowych w dużej liczbie artykułów ponad 40. Ponadto we wstępach do wydawnictw, książek, płyt CD. Szeroką działalność dostrzec można w wierszach, fraszkach i aforyzmach, które wydane zostały już w 15 tomikach. Również, jeżeli chodzi o wystąpienia publiczne, czy prelekcje naukowe, mógł poszczycić się bogatą aktywnością

Idea powstania i prowadzenia organistowskiej szkoły w Lutomiersku, była odpowiedzią na pragnienie serca i potrzeby współczesnego świata, aby dać możliwość młodemu człowiekowi rozwijać i pielęgnować talent, który posiada.

W Lutomiersku nikt nie jest statystyką. Każdy ma swoją, odrębną historię i każdy indywidualnie wpisuje się w historię tego miejsca. A szkoła to przecież ludzie, tak niezwykli – każdy inny.

IDEE, MARZENIA I ZAMIERZENIA PRZY WSPÓLNYM WYSIŁKU SPEŁNIAJĄ SIĘ.